

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE

ZARZĄD GŁÓWNY

---



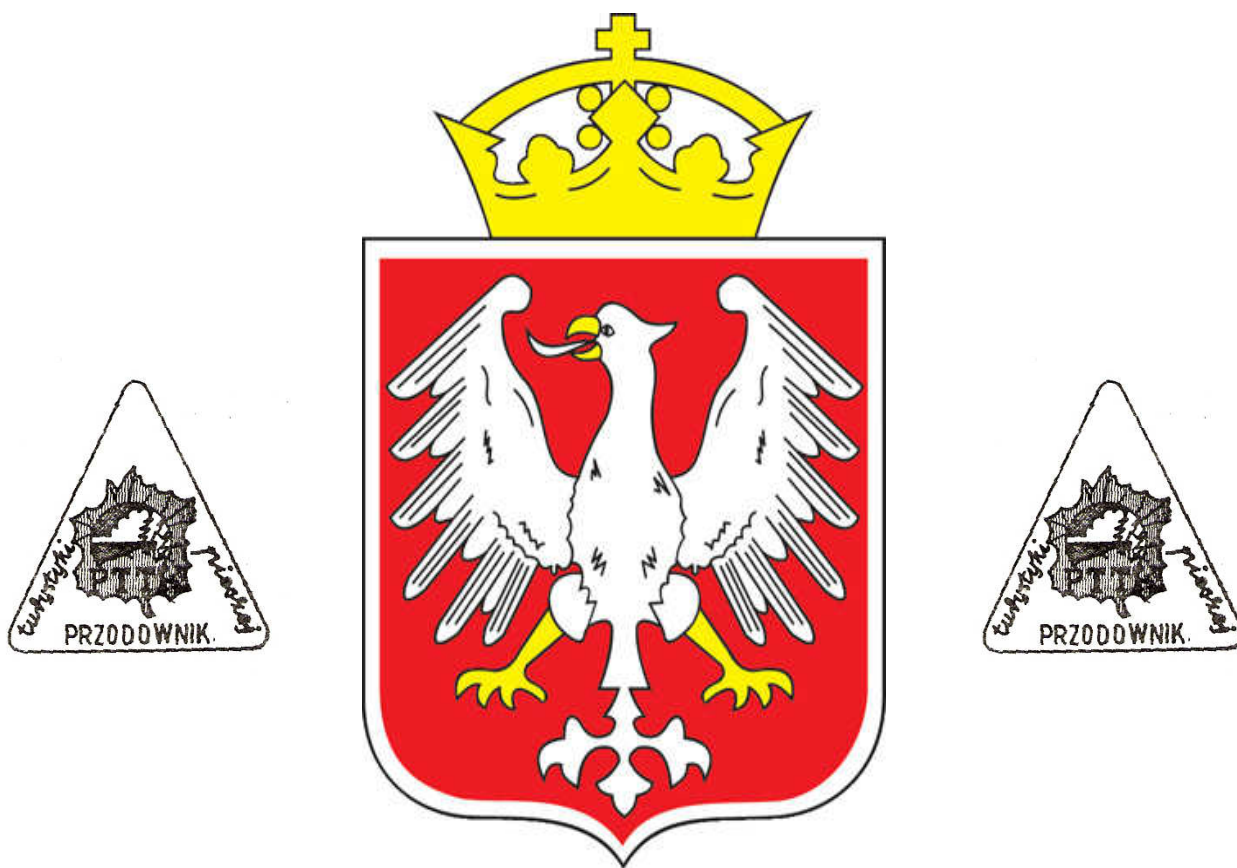
WIADOMOŚCI KOMISJI TURYSTYKI PIESZEJ

---

NR 44(79)

WRZESIEŃ 2014

---



**57 OGÓLNOPOLSKI ZLOT  
PRZODOWNIKÓW TURYSTYKI PIESZEJ  
GNIEZNO 12-14.09.2014**

## **W numerze:**

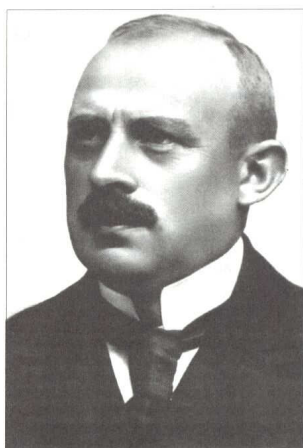
- Str. 3 Temu co kochał i uczył kochać Ziemię Ojczystą..... *Daniel WOLBORSKI*
- Str. 5 Ziemia Lubuska pełna atrakcji ..... *Włodzimierz SZAFIŃSKI*
- Str. 7 Było super! ..... *Andrzej DEREŃ*
- Str. 9 Słowacy w Żarnowie ..... *Włodzimierz SZAFIŃSKI*
- Str. 10 Z historią na turystycznym szlaku ..... *Włodzimierz SZAFIŃSKI*
- Str. 12 Turystyczne zakończenie roku akademickiego ..... *Alicja ORSZULAK*
- Str. 13 Wydmy Sienkiewicza ..... *Aleksander DUDA*
- Str. 14 Moje OWRP ..... *Ryszard BAŁABUCH*
- Str. 16 I już po 55. OWRP ..... *Marcin KLEMENSKI*
- Str. 18 Do źródeł Łaby ..... *Krzysztof TĘCZA*
- Str. 21 Początki Drogi ku Niepodległości ..... *KTP ZG PTTK*
- Str. 23 Mianowania Honorowych Przodowników TP ..... *KTP ZG PTTK*
- Str. 25 Zmarli Przodownicy TP ..... *KTP ZG PTTK*

*Wśród wielu rocznic które przypadają w bieżącym roku ważną dla nas wszystkich zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym jest 70. rocznica śmierci Aleksandra Janowskiego. Pamiętają o tej rocznicy z pewnością noszące na sztandarach imię Aleksandra Janowskiego oddziały PTTK w Lublinie, Olkuszu, Sosnowcu i Warszawie. Mówiono o nim przy ognisku podczas 49. Rajdu Pieszego im. Aleksandra Janowskiego. Ale nie tylko my w PTTK pamiętamy o Aleksandrze Janowskim; dowodem na to jest opublikowany w lokalnej prasie a obecnie prezentowany na łamach „PIECHURA” rocznicowy artykuł pana Daniela Wolborskiego nauczyciela historii z Komorowa pod Warszawą.*

Daniel WOLBORSKI

## **Temu co kochał i uczył kochać Ziemię**

### **Ojczyzną**



*Al. Janowski*

W październiku 2014 r. minie siedemdziesiąta rocznica śmierci Aleksandra Janowskiego – pisarza, publicysty, podróżnika, krajoznawcy oraz wielkiego społecznika i pedagoga – którego losy pod koniec życia związane były z Komorowem. Warto zatem na nowo poznać najważniejsze elementy jego biografii\*.

Aleksander Ludwik Janowski urodził się 2 października 1866 r. w Warszawie. Był synem Jana i Ludwiki z Krollów. Ojciec Aleksandra uczestniczył w powstaniu styczniowym, a po jego upadku ukrywał się przed władzami rosyjskimi. Zmarł kilka miesięcy przed narodzinami syna. Matka, chcąc utrzymać siebie i dziecko, wielokrotnie zmieniała miejsce pracy, co, jak w swoich pamiętnikach napisze Janowski, wpłynęło na rozwój jego zainteresowań krajoznawczych. Małoletni Aleksander zdobył wykształcenie elementarne. W latach 1881-1885 uczęszczał do sześcioletniej Szkoły Technicznej Kolejowej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie. Z tą instytucją zwiąże się na dłużej, pracując w Wydziale Mechanicznym tegoż Towarzystwa, najpierw w Sosnowcu, później w Warszawie. Zarówno w jednym jak i drugim mieście znajdował czas na pomoc innym ludziom – prowadzenie kursów dla analfabetów, przygotowanie pracowników kolejowych do egzaminu dla maszynistów. Wykorzystując przysługujący mu bezpłatny bilet kolejowy, zwiedzał kraj. Interesowały go zazwyczaj zabytki jak i

zwyczaje oraz obrzędy ludności wiejskiej. Wynikiem tych wycieczek był cykl przewodników krajoznawczych, które Janowski wydał własnym nakładem.

Dzięki zaangażowaniu Aleksandra Janowskiego w 1906 r. powstaje Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (PTK), mające zajmować się organizacją ruchu krajoznawczego na ziemiach polskich. Będzie pełnił funkcję sekretarza, dalej wiceprezesa, a na końcu prezesa Rady Głównej tej organizacji. Z jego inicjatywy narodziło się także czasopismo PTK „Ziemia”. Dzięki zabiegom Janowskiego stworzono pierwsze stacje meteorologiczne w Górach Świętokrzyskich oraz bibliotekę i zbiór klisz PTK.

Na lata 1910-1912 przypada aktywność pedagogiczna Aleksandra Janowskiego. Wykładał on wtedy przedmiot „krajoznawstwo” w gimnazjach warszawskich: im. Jadwigi Sikorskiej, Cecylii Plater-Zyberkówny, Anny Walickiej. Zawierucha wojenna nie przerwała działalności pedagogiczno-społeczniowskiej. Był m.in. wizytatorem szkół elementarnych (1915 r.), zastępcą członka Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej (1917 r.), sekretarzem Rady Muzeum Narodowego w Warszawie (1917-1920). W 1920 r. Janowski wszedł do zarządu Towarzystw Opieki Kulturalnej nad Polakami za granicą, współtworzył również Państwową Radę Ochrony Przyrody. Ponadto w 1924 r. został członkiem Rady YMCA (Związek Młodzieży Chrześcijańskiej), następnie jej prezesem. Gdy w roku 1927 II Kongres Turystyczny w Warszawie zdecydował o powstaniu Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, znalazł się w jego zarządzie.

W sierpniu 1928 r. Aleksander Janowski przeszedł na emeryturę. Pogarszający się stan zdrowia nie pozwalał mu na zbyt dużą aktywność. W czasie okupacji ciężko chorował. Po upadku powstania warszawskiego został przewieziony do szpitala na ulicę Nowowiejską, po czym ewakuowany wraz z innymi pacjentami do Pruszkowa. Stamtąd przetransportowano go do Komorowa, gdzie zmarł (9,12 lub 14 października 1944 r.) i został pochowany, co upamiętnia głąz z inskrypcją koło budynku szkoły podstawowej. Jego szczątki ekshumowano 17 października 1947 r. i złożono na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie w Alei Zasłużonych.

Spora część życia Aleksandra Janowskiego to podróże krajowe i zagraniczne, np. w latach 1913-1914 odbył podróż dookoła świata przez Niemcy, USA, Japonię i Rosję. Relacje z tych wояży znalazły swoje odzwierciedlenie w licznych artykułach, publikowanych w „Iskrach”, „Płomyku” czy wspomianej już „Ziemi”, jak też w około siedemdziesięciu książkach, m.in. „Wycieczki po kraju” (1902-1907), „Poznaj swój kraj” (1913 r.), „Nasza Ojczyzna” (1919 r.), „Duch Warszawy” (1921 r.), „Warszawa” (cykl „Cuda Polski” 1929 r.), „Oświata Polaków za granicą państwa” (1930 r.). Za całokształt działalności literackiej został odznaczony Złotym Wawrzynem Akademickim Polskiej Akademii Literatury.

Pamięć o Aleksandrze Janowskim przywołują tablice, medale, nazwy ulic i schronisk. Pamiętajmy i my o czołowym pionierze polskiego krajoznawstwa, który w swoim życiu kierował się zasadą: **Przez poznanie kraju do jego ukochania.**

\* W swoim artykule wykorzystałem informacje zawarte na stronie internetowej PTTK, a także w „Polskim Słowniku Biograficznym” (t. X, z. 4, Wrocław 1964). Korzystałem również z książki „Czy wiesz kto to jest?” pod redakcją Stanisława Łozy z 1938 r. W krótkim biogramie tam zamieszczonym podano m.in. że Aleksander Janowski urodził 20 października jak też ukończył Uniwersytet Columbia w Nowym Jorku. Nie znalazło to potwierdzenia.



Włodzimierz SZAFIŃSKI

## ***Ziemia Lubuska pełna atrakcji***

Drugą z kolei wycieczką krajoznawczą w bieżącym roku zorganizowaną przez Oddział PTTK w Żarnowie dla swych członków i sympatyków było „Ujście Warty”. Impreza, która odbyła się w dniach 12-13 kwietnia 2014 r. zgromadziła 45 osób chętnych poznania tego dość odległego od nas regionu Polski. Głównymi celami wyprawy był Park Narodowy Ujście Warty, najmłodszy – bo powołany w 2001 r. – spośród 23 parków narodowych w Polsce.

Uczestnicy wycieczki odwiedzili Słońsk, miejscowość, w której właśnie odbywał się w sobotę 12 kwietnia XIII Zlot Obywateli Rzeczypospolitej Ptasiej. Warto wspomnieć, że na tym terenie występuje ok. 250 gatunków ptaków a bywa, że podczas jesiennych przelotów ptaków błotnych i wodnych liczba ich przekracza 200 tysięcy. W parku jest kilka wytyczonych ścieżek przyrodniczych, z których jedną zwaną „Ptasim Szlakiem” przemierzyliśmy pieszo.



Następnym celem był Gorzów Wielkopolski nad Wartą a w nim zwiedzanie m.in. Katedry Wniebowzięcia NMP, najcenniejszego zabytku miasta. Bardzo ciekawym miasteczkiem są Strzelce

Krajeńskie, zwane lubuskim Carcassone, z uwagi na dobrze zachowane średniowieczne mury obronne opasujące stare historyczne miasto. Nazwa miejscowości związana jest z mieszkającymi tu ok. 1000 lat temu łucznicami podległymi kasztelanii w Santoku. Długość murów to 1649 metrów, a w nich zachowało się 36 czatowni z dwoma bramami Młyńską i Więzienną. W sercu miasta rynek z XIII-wieczną katedrą gotycką, dawnym ratuszem – obecnie siedzibą sądu, a w pobliżu nowoczesny punkt informacji turystycznej, w którym wiele materiałów promocyjnych. Władze miasta wyjątkowo dbają o promocję turystyczną wydając dużo zeszytów historycznych, map i folderów. Atrakcji nie brakuje, w gminie zalesienie ok. 40 %, jeziora (w samym mieście Dolne i Górne), zabytki i ślady świetnej przeszłości, dobra baza noclegowa, życzliwi ludzie. Jest tu spore skupisko ludności łemkowskiej, przesiedlonej z południowo-wschodnich terenów Polski w ramach akcji „Wisła”. A dzięki jeziorom, rzekom i kanałom wodnym ponoć można przepłynąć kajakiem aż do Bałtyku.

W niedzielę po śniadaniu przejechaliśmy do Dobiegniewa zwiedzić Muzeum Woldenberczyków w dawnym obozie jeńców wojennych z II wojny światowej, głównie polskich oficerów (tzw. Oflag IIc) więzionych tu przez Niemców. Następny etap to Drezenko, miasto nad Notecią z Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej w zabytkowym dawnym spichlerzu o szachulcowej konstrukcji. Jest to najstarszy zachowany budynek w mieście; znajdują się w nim trzy ekspozycje: historyczna, przyrodnicza i etnograficzna.



Przez Wągrowiec położony już w województwie wielkopolskim wraz z pracownicą Muzeum Regionalnego udaliśmy się do prawdziwej perełki wśród zabytków architektury drewnianej, kościoła św. Mikołaja w Tarnowie Pałuckim. Jest to najstarszy kościół drewniany w Polsce sięgający swymi początkami XIII w. Wewnątrz piękne polichromie z 1639 r. pokrywające ściany i sufit świątyni, prawdziwa uczta dla koneserów sztuki.

Wyjątkowo sprzyjająca słoneczna pogoda, jak również pogoda ducha uczestników to niewątpliwie elementy korzystnie wpływające obok ciekawego programu na sukces imprezy. Wycieczkowicze otrzymali sporą porcję wiedzy krajoznawczej wzbogaconą materiałami promocyjnymi o zwiedzanych obiektach i jak zwykle pamiątkowy znaczek z wyprawy.

Andrzej DEREŃ

## ***Było super!***

(Tygodnik Prudnicki nr 23, 4.06.2014 r.)

Dość powiedzieć, że główna płyta hipodromu została w większości zapełniona jeśli nie stoiskami, to kolejkami do nich. Dzieci za darmo skakały na ogromnych dmuchawcach, próbowały swoich sił w chodzeniu na wieloosobowych nartach, łapały bańki mydlane, grały w grę, powiedzmy, że terenową, przechodziły przez tunele, kiwały się na hula-hop, rzucały do celu, malowały twarze, cięły piłą drewno, wbijały gwoździe, doiły sztuczną krowę, sprawdzały swoją wiedzę przyrodniczą, rozmawiały z policjantką i wchodziły do radiowozu, podziwiały wóz strażacki, rzucały krążkami itd. Za udział w konkurencjach i konkursach dostawały nagrody: słodczyce i drobne zabawki. Do tego doszły atrakcyjne nagrody (m.in. rowery) losowane wśród wszystkich dzieci, które wcześniej kupiły rajdowy kupon.

Za drobną opłatą można było pojeździć bryczką i na koniu. Znow za darmo modelarze przygotowali modele samolotów do sklejania, dla których zorganizowano później zawody. Obok stał prawdziwy szybowiec i profesjonalne modele samolotów. Nie zabrakło stoisk Stowarzyszenia Krótkofalowców Euroregionu Pradziad i Powiatowej Stacji Sanitarno-



Epidemiologicznej w Prudniku. Na tym ostatnim panie tylko wypatrywały palących papierosy rodziców, by przestrzec ich przed tym zgubnym nałogiem.

– Do tej pory warunki antenowe nie były zbyt dobre, niemniej jednak mieliśmy już połączenia z Włochami, Niemcami, Francją, Hiszpanią i Rosją. Wszystko jeszcze przed nami – mówił na początku imprezy Ryszard Kasza z TVK Prudnik występujący na scenie w roli prezesa stowarzyszenia krótkofalowców.

W wolnej chwili uczestnicy tej wielkiej zabawy obserwowali co się dzieje na scenie. A tam działo się naprawdę wiele. Rozwiązywano konkursy, wręczano nagrody i turystyczne odznaki, prezentowano ciekawych gości imprezy. Jeszcze w Prudniku dla uczestników śpiewały dziewczyny z Dziecięcego Studia Piosenki POK (Ola Słowik, Emilka Gajewska, Angelika Brzeźnicka). Młode wykonawczynie miały pracowity weekend, ponieważ w niedzielę śpiewały jeszcze w czeskim Bruntalu.

Józef Michalczewski, prezes PTTK Prudnik i od 22 lat komandor imprezy, odebrał z rąk burmistrza Franciszka Fejdycha statuetkę Diany, nagrodę samorządu. W kolejce do przyznania czeka Medal im. dr. Henryka Jordana o czym powiedziała obecna na rajdzie Marzena Sedlaczek, prezes TPD Opole.

Szaleństwo przed sceną zapanowało z chwilą wejścia na estradę Rupherta i Rico, klaunów, którzy wprowadzili dzieciaki (i część rodziców) w prawdziwą euforię. – To jest naprawdę wyjątkowa i wspaniała impreza – zachwalał jeszcze przed występem klaun Ruphert, który dobrze wie, co mówi, ponieważ na Rajdzie Maluchów był już kilka razy.

Wisienką na torcie był występ gwiazdy – Majki Jeżowskiej, której dziecięce przeboje przywoływały łezkę w oku niejednemu tacie i mamie.

To wszystko działo się na hipodromie w Chocimiu – terenie stadniny koni w Prudniku, która niezmiennie od lat używa go organizatorom – PTTK Prudnik i Prudnickiemu Ośrodkowi Kultury.

Turystyczną istotą Rajdu Maluchów jest jednak dotarcie do Chocimia. Stąd więc obowiązkowe zapisy na starcie imprezy w prudnickim parku i przejście (lub przejechanie na rowerze) prawie 4-kilometrowej trasy. Aby dodatkowo zachęcić do wędrówki, na szlaku są punkty, na których rozdawano drobne nagrody – napój mleczny przy starych dębach (fundator: Spółdzielnia Mleczarska w Prudniku) i chrupki na szczycie Kaplicznej Góry.

Organizatorom trudno będzie powtórzyć tegoroczny Rajd Maluchów pod względem oferowanych atrakcji, a te były możliwe dzięki dodatkowemu wsparciu finansowemu Gminy Prudnik, Urzędu Marszałkowskiego w Opolu i Unii Europejskiej. Przy organizacji Rajdu pracowało 65 działaczy PTTK i kilkanaście osób z ramienia Prudnickiego Ośrodka Kultury.

Członkowie PTTK co roku społecznie pomagają w organizacji Rajdu. Dobrze więc, że raz na jakiś czas praca ta jest doceniana. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Opolu postanowiło o przyznaniu części z działaczy odznaki „Przyjaciół Dzieci”. Są to: Irena Skowrońska, Marta Cybulska, Andrzej Sewielski, Andrzej Józefowicz, Krystyna Jankowicz, Bogusława Drohomirecka, Adam Drohomirecki, Władysław Idzi, Bożena Sadzik, Piotr Buczman i Antoni Węglarz. Odznaki wręczyła Marzena Sedlaczek, prezes TPD Opole.



Włodzimierz SZAFIŃSKI

## **Słowacy w Żarnowie**



W piątek 13 czerwca 2014 r. przyjechało do Żarnowa 33 Słowaków aby wziąć udział w kolejnym XI Rajdzie Polsko-Słowackim zorganizowanym przez miejscowy Oddział PTTK. Celem rajdu jest integracja polskich i słowackich turystów pieszych, promocja Polski i gminy Żarnów, pielęgnowanie przyjaźni między Klubem Słowackich Turystów „Manin” Považska Tepla i PTTK Żarnów. Słowacy przyjeżdżają do nas w czerwcu każdego roku, my jeździmy do nich w początkach maja. Są to trzydniowe wycieczki z bogatym programem krajoznawczym i kulturalnym, a współpraca trwa od 2001 roku.

Tym razem na starcie rajdu stawiło się 174 osoby, w tym 141 Polaków. Uczestnicy ze Słowacji to członkowie Klubu Słowackich Turystów, natomiast polscy turyści to dzieci i młodzież ze szkolnych klubów PTTK wraz z opiekunami z Białaczowa, Gomulina, Miedznej Drewnianej, Petrykóz, Przedborza, Skotnik i Żarnowa. Wspólna piesza wędrówka wiodła przez Paszkowice, Kolonię Paszkowice, Bronów do Domu Kultury w Żarnowie, gdzie przewidziano zakończenie imprezy. Jednym z jego elementów był konkurs wiedzy o Słowacji, do którego zgłosiło się 8 uczestników, a najlepszymi okazali Julia Michalska i Michał Bień z Przedborza, Mateusz Kubiszewski z Żarnowa oraz Mateusz Łukasik z Białaczowa. Zwycięzców obdarowano albumami krajoznawczymi prezentującymi Polskę, Europę i pozostałe kraje świata.

Wręczone zostały także odznaki turystyki pieszej Martynie Filipczak, Patrycji Kamińskiej i Adriannie Kopeć z Gomulina oraz Łukaszowi Wilkowi, Joannie Wijacie i Kamilowi Gorzałczyńskiemu z Białaczowa. Legitymację członkowską otrzymała Amelia Ogłóza z SP w Żarnowie. Dzieci ze Szkoły Podstawowej z Żarnowa w swoim krótkim występie przedstawiły podstawowe wiadomości o kraju naszych południowych sąsiadów. Rajdowcy wyjechali do domów z pamiątkowymi odznakami, drużynom wręczono dyplomy uczestnictwa.

Po obiedzie przygotowanym w SP w Żarnowie, przejechaliśmy wraz z towarzyszącymi osobami do Przedborza, gdzie była główna baza żywieniowo-noclegowa. W trakcie podróży Słowacy otrzymali wydawnictwa promujące powiat opoczyński. Wizyta w budynku Przedborskiego Parku Krajobrazowego zaczęła się krótką prelekcją przyrodniczą Witolda Sobolewskiego z filmami

o trzech krajobrazowych parkach nadpilicznych. Goście otrzymali materiały promujące przyrodę województwa łódzkiego.

Podczas tzw. „Wieczoru Słowackiego” Polacy i Słowacy mogli przy posiłku podzielić się wrażeniami z pierwszego dnia, była też okazja do wspólnych śpiewów. Burmistrz Przedborza Miłosz Naczyński podarował gościom koszulki reklamujące Dni Przedborza oraz foldery i mapy miasta i okolicy.

W sobotę poznawaliśmy stolicę województwa Łódź zaczynając od spojrzenia z położonego na 15. piętrze punktu widokowego na prowadzone prace budowlane przy tworzeniu nowego centrum Łodzi w okolicach dworca Łódź Fabryczna. Teren ten to tzw. Specjalna Strefa Kultury i Brama Miasta. Spacer ulicą Piotrkowską, Manufaktura i Muzeum Włókiennictwa stanowiły następne punkty programu. „Wieczór Polski” z degustacją kugla – regionalnej potrawy przedborskiej, śpiewami i rozmowami trwał do późnych godzin nocnych. Niedziela poświęcona była na zwiedzanie Centrum Sportowego Walk Dalekowschodnich „Dojo” w Starej Wsi koło Przedborza, a później „Geoparku” w Kielcach.

Przy budynku muzeum 5-osobowa delegacja członków PTTK Żarnów pożegnała Słowaków udających się w powrotną podróż do swych domów. Kolejne spotkanie turystów polskich i słowackich można uznać za udane i dobrze służące przyjaźni między naszymi narodami.



Włodzimierz SZAFIŃSKI

## ***Z historią na turystycznym szlaku***



Z inicjatywy Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi przy współpracy z gminami Aleksandrów i Żarnów oraz Oddziałem PTTK w Żarnowie zorganizowana została XXII lekcja historii w terenie poświęcona 70-leciu Akcji „Burza” i szlakowi bojowemu 25. pp AK w 1944 r. Był to zarazem rajd pieszy polegający na przejściu lasami doliny środkowej Pilicy, poznaniu zabytków miejscowości Skotniki i dojściu do miejsca walk 25 pp AK na Diablej Górze.

Impreza odbyła się w środę 18 czerwca 2014 r. na dwóch trasach ze startem w miejscowościach: Stara i Skotniki, z udziałem łącznie około 230 osób. Większość stanowili uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i liceum w Łodzi, ale była też 78-osobowa reprezentacja szkół podstawowych i gimnazjalnych z gmin Aleksandrów, Żarnów i z Przedborza. Sześć „miejscowych” drużyn to SP z Aleksandrowa, Skotnik i Żarnowa oraz gimnazja

z Dąbrowy nad Czarną, Przedborza i Żarnowa. Zadaniem uczestników było stawienie się na pięciu punktach kontrolnych na trasie, uważne wysłuchanie pogadanki o zwiedzonym obiekcie, a następnie drużyna odpowiadała na zadane pytania. Punkty zlokalizowane były przy drewnianym kościele, zamku i 600-letnim dębie – pomniku przyrody w Skotnikach, pomniku partyzanckim na szczycie i u podnóża Diablej Góry. Na starcie oceniano także wyposażenie drużyny (apteczka, kompas, strój dostosowany do wędrówki i koszulki odbłaskowe), a na mecie trzy osoby z każdej drużyny rozwiązywały test historyczny.

Suma uzyskanych punktów decydowała o końcowej lokacie. Odbył się też konkurs na wykonanie piosenki „Wojenko, wojenko...” pomiędzy – jak to określili organizatorzy – regionem a Łodzią. Decyzją jury wygrał region, Łódź zajęła zaszczytne II miejsce. Miło poinformować, że w kategorii szkół podstawowych pierwsze trzy miejsca uzyskały szkolne kluby turystyczno-krajoznawcze ze Skotnik, Aleksandrowa i Żarnowa, a w kategorii szkół gimnazjalnych i licealnych III miejsce wywalczyło Gimnazjum im. 25 pp AK w Żarnowie. Dziewczęta z tej szkoły grając na gitarach zaśpiewały kilka piosenek partyzanckich.

Gościem honorowym rajdu był Mirosław Kopa „Miron” – uczestnik walk 25 pp AK, autor książki „Inspektorat Piotrkowski Armii Krajowej w dokumentach i komentarzach”, którą podarował kilku osobom ze stosowną dedykacją, a przy pomniku na Diablej Górze opowiadał o walce swojego pułku w 1944r.

W uroczystym zakończeniu imprezy na dziedzińcu SP w Klewie niedaleko od Diablej Góry wzięli udział m.in. dyrektor Oddziału IPN w Łodzi, wójt gminy Aleksandrów, dyrektorka miejscowej szkoły, prezes Oddziału PTTK w Żarnowie i duża grupa organizatorów rajdu z Łodzi. Uczestnicy i goście otrzymali pamiątkowe znaczki, a drużyny – dyplomy uczestnictwa; wyróżniono także nagrodami najlepsze w klasyfikacji zespoły rajdowe. Była okazja do wręczenia złotej odznaki „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” Beacie Kołodziejczyk, nauczycielce Gimnazjum w Żarnowie. Legitymacje członkowskie PTTK otrzymało pięć osób: Alicja Jefimik, Martyna Łęcka, Natalia Mamrot i Julia Zaborowska z Aleksandrowa oraz Aleksandra Wach z Żarnowa.

Rajd odbył się przy pięknej słonecznej pogodzie. Uczestnicy zdobyli wiele wiadomości o walkach partyzanckich w 1944 r., poznali walory turystyczne gmin Aleksandrów i Żarnów, a zapalając znicze przy miejscach pamięci narodowej uczcili bohaterów walk o wolność naszej Ojczyzny.

Alicja ORSZULAK

## ***Turystyczne zakończenie Roku Akademickiego***

### ***Sekcji Turystyki Pieszej WUTW „Polska YMCA”***

W piątek 13 czerwca 2014 r. odbyła się ostatnia wycieczka Sekcji Turystyki Pieszej Wejherowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Polska YMCA” w roku akademickim 2014/2015. Tym razem seniorzy wybrali się nad malownicze Jezioro Stobór koło Wejherowa przy drodze na Krokową. Oczywiście doszli tam pieszo pokonując 12 km.

Nad jeziorem odbyła się biesiada turystyczna podczas której wolontariusze turystyki pieszej i współpracujący z seniorami wejherowscy Przewodnicy PTTK otrzymali dyplomy i nagrody książkowe ufundowane przez Urząd Miasta Wejherowa. Pięknie wydane najnowsze albumy o naszym mieście pt. „WEJHEROWO – miasto Jakuba Wejhera” są nagrodą za społeczną turystyczną pracę i będą cenną pamiątką.

Nagrody wręczyła Zenia Kołodziejska, Przewodnicząca Rady Słuchaczy WUTW. Najbardziej wytrwałych dziesięć turystek otrzymało Odznaki PTTK „Turysta Senior”, a najmłodszy turysta – prawie dwuletni Mikołaj – jest chyba najmłodszym w Polsce posiadaczem Odznaki PTTK „Turysta Junior”, ponieważ zaliczył z babcią wszystkie wycieczki i imprezy turystyczne zorganizowane przez grupę seniorów, a było ich sporo, bo aż 25. Przebył w tym roku



akademickim razem z grupą seniorów ponad 100 km.

Zostały też wręczone plakietki WUTW „Turysta Senior” oraz nagrody książkowe dla „Stuprocentowej Turystki” Henryki Pastwa i „Najwytrwalszej Turystki” Danieli Michalskiej. Książki ufundowało Starostwo Powiatowe w Wejherowie.

Wolontariusz Edwin Nawrocki za 20 letnią pracę krajoznawczo-turystyczną na ziemi wejherowskiej otrzymał szczególne podziękowanie.

Przy ognisku i pieczeniu kiełbasek szybko minął czas. Była okazja do wstępnego ustalenia wycieczek na przyszły rok akademicki i umówienia się na wakacyjne wypadki. Turyści seniorzy nawet w wakacje planują wspólnie wędrować po naszej ziemi wejherowskiej, odkrywając nowe, ciekawe zakątki. Zapraszamy wszystkich lubiących wycieczki piesze na wspólne wędrowanie z Sekcją Turystyki Pieszej WUTW „Polska YMCA”.



Do zobaczenia na szlaku!



Aleksander DUDA

## **Wydmy Sienkiewicza**

W pierwszy poniedziałek ferii letnich (30 czerwca 2014 r.) turyści piesi uczestniczyli w 3. rajdzie „Na powitanie wakacji”. Organizatorami byli Klub Pieszy „Aaron” PTTK Pabianice oraz Młodzieżowy Dom Kultury.

– Cieszę się z tej imprezy, rok szkolny jest za nami i możemy beztrąsko wędrować i poznawać okolice Pabianic – mówi Grażyna Wójcik, dyrektorka MDK.

W rajdzie udział wzięły drużyny z SP nr 3, Gimnazjum nr 2 i Środowiskowego Domu Samopomocy oraz indywidualni turyści. Z Pabianic do Dobronia uczestnicy pojechali nowym pociągiem Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. – Nowe połączenia pozwolą nam w przyszłości organizować ciekawe rajdy – stwierdził zadowolony Aleksander Duda, prezes klubu pieszego.



Na miejscu, w zabytkowym parku na turystów czekała Jolanta Urbańska, która oprowadziła grupę po Dobroniu i opowiedziała ciekawe historie. – Dowiedziałem się, że Maria Keller, pierwsza narzeczona Henryka Sienkiewicza zakładała w Dobroniu Polską Macierz Szkolną i dlatego jedna z ulic nazwana jest jego imieniem.



Następnie grupa udała się na wędrowkę po ścieżce przyrodniczo-dydaktycznej. Jej największą atrakcją są wydmy śródlądowe paraboliczne i wałowe o wysokościach względnych od 3 m do 18 m, niektóre mające strome zbocza.

Wędrowkę zakończono w klubie „Iskra”. – Mamy czas Mundialu, dlatego

przygotowaliśmy dzisiaj konkurencje z piłką – powiedział Janusz Szerfell, prezes klubu. W kategorii młodszej wygrali: I m. – Jakub Duda, II m. – Karolina Drożdżyńska, III m. – Jan Duda; w kat. starszej: I m. – Bartek Gez, II m. – Marzena Trelńska, III m. – Paweł Korcovicz. Dodatkową konkurencją był bieg na 300 m i tutaj najlepszy czas miała Natalia Frachowicz.

– Pomimo, że na koniec zmogliśmy, uważamy początek wakacji za udany – podsumowali piechurzy.

Fotografia autora



Ryszard BAŁABUCH

## ***Moje OWRP 2014***

Czas mija! Banał. Kalendarz zbliża się do początku lipca. Pora jechać na tegoroczne wędrowanie. Koledzy z Gdańska zaprosili na trasy pomorskie. Połączyli Rajd ze swoim – Klubu Turystów Pieszyc „Bąbelki” – Jubileuszem. Zaproponowali trzy trasy. Ja wybrałem tę, której początek miał miejsce w Sławnie. Dzięki PKP miałem łatwy bezpośredni dojazd; na trasie dołączył kolega i nocną jazdą dotarliśmy do Sławna na spotkanie z organizatorami. Szybkie rozstawienie namiotu i jazda do Darłowa – zwiedzanie Muzeum Książąt Pomorskich na zamku i spacer do Darłówka; na legendarnej „patelni” zlot pojazdów militarnych i targi sprzętu dla pasjonatów. Wieczorem po powrocie pierwsza odprawa i długie powitania z uczestnikami.

Rano wymarsz na trasę. Z małym gronem kolegów gubiąc niejednoznacznie wytyczony szlak i forsując systemy melioracyjne udało się dotrzeć na nocleg. Blisko dziennej mety zamek –

pozostałości po rodzinie rycerskiej Podewils, dzisiaj elegancki hotel. Daleko wybrane miejsce biwakowe w okolicy miejscowości Krąg na świeżo skoszonej łące. Warunki obozowiska nie wszystkim wędrowcom dogadzały. Po wilgotnym poranku, jak wyschły namioty, dalsze wędrowanie. Kilkakrotne przekraczanie nieczynnej i w wielu miejscach już bez torów linii kolejowej. Zostały tylko obiekty inżynierskie przepusty i mosty. Dzienny odcinek to wędrówka przez teren przypominający podgórze. Meta dzienna w mieście Polanów na terenie miejscowych szkół, dla odmiany z komfortowym zapleczem sanitarnym. Po odprawie miejscowe władze przygotowały dla uczestników konkurs krajoznawczy ze swojego terenu i porcję kiełbasy na ognisko rozpalone przez Organizatorów. Burza która szykowała się w czasie wędrówki dała swoją siłę i kiełbasa nie doczekała się podgrzania.

W odświeżonym poranku dalej wędrowanie po pagórkach pomorskich. Nocleg na terenie zespołu szkół leśnych we wsi Warcino, dawnej siedzibie kanclerza Bismarka. Atrakcją wieczoru występ zespołu artystycznego z Białorusi. Przed wyjściem na dzienny etap zwiedzanie pałacu i parku. Trasa wiodła do wsi Korzybie. Duża stacja z infrastrukturą z czasów prosperity kolei. Atrakcją po dziennej wędrówce była jazda drezynami – napędzaną ręcznie i ciągniętą lub pchaną przez dostosowanego do potrzeb kolejowych MAŁEGO FIATA po nieczynnej linii kolejowej. Cenna inicjatywa miejscowych pasjonatów. Oby było jak najwięcej takich inicjatyw, dla zachowania i pokazania młodym.

Przejsie do Słupska i poznanie jego zabytków i ciekawostek w czasie oprowadzania przez samego Komandora to frajda. Szkoda że miejscowy Oddział nie chciał dołączyć do imprezy; było jakoś nie tak. Takie życie.

Kolejne dni wędrówki nad morze. Po trasie „Dolina Charlotty” duże założenie z wieloma funkcjami do spędzania czasu w przypadku niepogody na plaży. Ogrom obiektu z różnymi funkcjami dla oczekiwanych gości z grubszym portfelem. Na mnie największe wrażenie wywarł amfiteatr na 10 tys. widzów. A lista występujących artystów pobudza wyobraźnię, jak tam było na „takich występach”.

Ustka i jej atrakcje: to trzeba będzie jeszcze innym razem odwiedzić. Po kilku latach nieobecności widać nowe atrakcje i w porcie – syrenka, i nad kanałem – kładka na zachodnią część miasta do systemu obronnego z czasów wojny. Biwak w okolicy i po deszczowej nocy spacer przez plażę do wsi Rowy. Ciekawa historia miejscowości z niestety nieistniejącym żeglarskim cmentarzem. Za opłotkami Rowów wejście na teren Słowińskiego Parku Narodowego i wędrówki po ścieżkach dydaktycznych. Atrakcją dnia było „zdobycie Świętej Góry” Słowińców – Rowokołu. Panorama z wieży na szczycie dzięki przychylności aury będzie długo we wspomnieniach. Wizyta w Ośrodku Edukacyjno-Muzealnym dopełniła wiadomości.

Atrakcją kolejnego miejsca noclegowego na kolację pieczony dzik, a na dodatek poranne mgły i klangor żurawi. Wizyta w Klukach to pamiątka po czasach minionych bez powrotu. Taka realna historia. Latarnia morska w Czołpinie i wędrowanie po plaży pozwoliło się wyluzować. Odcinki puste i tylko nieliczni plażowicze świadczyli o istnieniu siedzib ludzkich i ośrodkach wypoczynkowych w środku sezonu wczasowego. Słoneczko po całodziennym wędrowcu zostawiło na skórze swoje piętno. Łeba powitała gwarem i tłokiem letnich gości.

Powoli rajd dobiegał do mety. Ciekawostką kolejnego dnia był współczesny kościół na przedmieściu miasta p.w. Św. Jakuba Apostoła, jeden z najładniejszych na trasie Pomorskiej Drogi Świętego Jakuba. Ostatni nocleg i kolejne częstowanie uczestników tym razem pysznymi ziemniakami z parnika z omastą śledziowa.

Zakończenie w Lęborku w gościnnych wnętrzach szkolnej sali sportowej. Organizatorzy częstowali pieczonym strusiem. Na kolejną edycję zaprosili koledzy z Siedlec. O Rajdzie moje zdanie i opinie uczestników. Gdańscy koledzy, a szczególnie „Bąbelki” pokazali w praktyce jak małymi siłami w zgranym zespole, łącząc zapał młodej kadry z doświadczeniem starszych organizuje się RAJD. Nie będzie łatwym pokonać ich klasę. Może będzie przykładem dla tych dużo mówiących na trasie i odprawach, co radzą jak być powinno i co jest nie tak. Sami nie podejmują się organizacji kolejnej edycji, szukając i wymyślając przeszkody na NIE. Kilkanaście osób tych szybko będących na kolejnym biwaku tłumaczyło się że trasy są za długie. Można dyskutować! Mamy swój „Piechur” można napisać swoje zdanie-opinię. Redaktor Naczelny dopuści do druku.

Swoją kolejną relacją napisał:

Ryszard Bałabuch z Puław



Marcin A. KLEMENSKI

## ***I już po 55. OWRP PTTK „Pomorze 2014”...***

Jak co roku, po zakończeniu OWRP trudno się człowiekowi pozbierać po dwóch tygodniach wędrówek, z dala od internetu, telewizora i wszelkich innych krzykliwych mediów. Był to czas spokoju, wytężonej refleksji podczas wędrówki, oraz radosnych wieczorów przy ogniskach, gdzie śpiewano różne turystyczne piosenki. Chciałbym na początku podkreślić, że miałem szczęście iść trasą nr 3, od Gdyni Kolibek poprzez Wejherowo, Puck, Chałupy do Lęborka. Kierownikami trasy byli p. Elżbieta Rabenda, jak również jej syn Damian; należą im się podziękowania za świetnie



przygotowaną trasę, jak również za to, że postarali się stworzyć wspaniałą atmosferę na trasie. A to niestety nie zawsze się udaje.

OWRP jest dla mnie ważnym punktem wakacji. Właśnie problemom OWRP chciałbym poświęcić ten krótki artykuł. Z perspektywy wieloletniego bywalca tejsze imprezy pozwolę sobie zabrać głos w dyskusji i zebrać wnioski, które już wielokrotnie się wcześniej pojawiały, jak również opisać nowe pomysły, jakie nasunęły się po tym 55. już OWRP-ie.

Po pierwsze, najczęściej poruszaną kwestią jest fakt, że mało jest młodzieży, jednak w tym roku, zaobserwowałem trochę nowych twarzy turystycznych, które rokuje nadzieję, na to, że będą kontynuować przygodę z tym rajdem. Jednak uważam, że nadal jest potrzeba reklamowania tej imprezy. Apelowalibyśmy do działaczy, by reklamowali tę imprezę w swych środowiskach lokalnych, w szkołach, wśród znajomych. Trzeba dbać o to by młodzież wędrowała trasami OWRP. Warto apelować również do nauczycieli, niech spróbują zorganizować wyjazdy młodzieży szkolnej, choć wiem, że forma spędzania wakacji z uczniami jest coraz mniej popularna. OWRP jest świetną okazją, by mieli możliwość zobaczenia tego, o czym na co dzień w szkole się uczą, a więc z przyrodą, miejscami historycznymi, czy też geografiją. To daje szersze horyzonty młodzieży, łatwiej wówczas im pewne szkolne tematy zrozumieć.

Od kilku lat pada postulat, by stworzyć trasę młodzieżową, bazując na doświadczeniach z Ogólnopolskiego Forum Młodzieżowych Liderów Turystyki. Trasy łączącej OWRP z zajęciami szkoleniowymi, które wprowadziłyby uczestników w szersze arkana turystyki i krajoznawstwa. Myślę, że to koncepcja warta przedyskutowania wśród turystów pieszych.

Ważna jest reklama tej imprezy, gdyż informacje o tym docierają praktycznie tylko do środowisk PTTK-owskich, i to nawet nie wszystkich! Warto popularyzować, rozgłaszać, opisywać w artykułach do różnych pism turystycznych (np. „Poznaj Swój Kraj”), jak również w Internecie, w tym celu można stworzyć oficjalną stronę OWRP, już taką na stałe, gdyż co roku powstają indywidualne strony owuERPowskie, jednak po imprezie zamierają. Byłaby ta strona świetną platformą wymiany myśli owuERPowskiej, miejscem na relacje z poprzednich OWRP, w którym by mogli uczestniczyć wszyscy bywalcy tejsze imprezy. No ale to chyba szerszego komentarza już nie wymaga.

Całkiem nowym wnioskiem zrodzonym na tegorocznym OWRP jest kwestia stworzenia takiego poradnika dla przyszłych organizatorów OWRP. Powszechnie wiadomo, jak różne są problemy z wybraniem organizatora tej imprezy, jak wiele oddziałów nawet nie próbuje zgłaszać się do organizowania tej imprezy. Gdyż organizacja na ślepo, bez wskazówek poprzednich organizatorów wydłuża czas organizacji. Dobrze by było, gdyby poprzedni organizatorzy wypunktowali swe uwagi, rady, i inne myśli dotyczące organizacji rajdu. Zebrany materiał byłby dobrą podstawą dla organizacji OWRP w kolejnych latach, dzięki temu wiele rzeczy można by było

szybciej i łatwiej zrobić. Taki materiał mógłby być znaczącym ułatwieniem, dla podjęcia decyzji o organizacji OWRP. Wszak OWRP „nie gryzie”.

Taką ważną myślą jest też pomysł, że warto organizatorom wynagrodzić jakoś trud organizacji, gdyż jest to praca społeczna, zajmująca im wiele wolnego czasu. Więc warto pomyśleć nad formą wynagrodzenia – mam nadzieję, że ta kwestia będzie przedyskutowana na najbliższych spotkaniach turystów pieszych.

Mam również nadzieję, że moje postulaty dotyczące OWRP, będą zauważone i zgłoszone pod dyskusję na najbliższym Zlocie Przodowników Turystyki Pieszej w Gnieźnie. Gdyż trzeba wciąż pamiętać o OWRP, dbać o tą imprezę, by tradycja nie zaginęła, bądź też nie skostniała w sztywnych ramach. Musi być to żywa impreza, dostosowana do czasów współczesnych, musi być atrakcyjna dla potencjalnych piechurów, trzeba zadbać o stały napływ świeżego narybku turystycznego. A jest to nasza powinność, nas, jako działaczy turystyki pieszej!



Krzysztof TEĆZA

## ***Do źródeł Łaby***

### ***21. wycieczka Rajdu na Raty 2014***

W niedzielę 6 lipca 2014 roku wyruszyliśmy na kolejną w tym roku wycieczkę zorganizowaną przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze w ramach Rajdu na Raty. Tym razem trasę wycieczki ułożyłem tak by, jak to sobie założyłem wcześniej, stanowiła ona wyzwanie dla uczestniczących w niej turystów. Pierwszą tak wymagającą trasę pokonaliśmy miesiąc temu, gdy wybraliśmy się na Owcze Skały. Tym razem naszym głównym celem miały być źródła Łaby.

Ponieważ trwa przebudowa dworca autobusowego spotkaliśmy się w miejscu gdzie urządzono tymczasowe stanowiska odprawy autobusów. Ze względu na długość zaplanowanego przejścia mieliśmy wyjechać z samego rana. Wszystko to przemawiało za tym, że frekwencja mogła nie być zbyt duża. Okazało się jednak zupełnie inaczej. Już na dworcu było nas kilkanaście osób, a po drodze do Szklarskiej Poręby liczba uczestników wciąż wzrastała. Gdy dotarliśmy do końcowego przystanku było nas już pięćdziesiąt osób! To naprawdę dużo. Najbardziej z takiej frekwencji zadowolony był jednak kierowca autobusu. Nie spodziewał się zrobić takiego obrotu.



Wyruszając w trasę wiedzieliśmy, że pierwszy odcinek jaki mamy przed sobą, da nam się we znaki. Droga bowiem prowadząca na Kamieńczyk nie należy do łatwych. Faktycznie zanim tam dotarliśmy – już się spociliśmy. Dzięki temu jednak wszystkim smakowało serwowane w schronisku zimne

piwo. Zwłaszcza gdy jego konsumpcja połączona była z oglądaniem wodospadu spadającego z 27 metrów do widocznego za płotkiem wąwozu. Mogliśmy tutaj zobaczyć pozostałe jeszcze kamienne stopnie, którymi pierwotnie prowadził szlak do starego schroniska. Jego ślady widać jeszcze w terenie.

Kolejny odcinek, prowadzący do schroniska na Hali Szrenickiej, wcale nie był lżejszy. Oczywiście nawierzchnia tej drogi nie była już tak zła, ale wciąż było bardzo stromo. W końcu od przystanku w Szklarskiej Porębie do schroniska na Hali Szrenickiej przewyższenie wynosi dobrych kilkaset metrów. Pogoda wcale nie ułatwiała nam marszu. Było bardzo gorąco i duszno. Nasza grupa rozciągnęła się tak bardzo, że musieliśmy poczekać kilkanaście minut na dojście ostatnich uczestników. Daliśmy im jednak szansę na krótki odpoczynek by mogli iść dalej z nami bez zadyszki. Dzięki temu wszyscy mogli wysłuchać legendy o Trzech Świnkach i dowiedzieć się czego dotyczy wyryta na skałach data.

Niebawem mieliśmy okazję sprawdzić jak spisuje się dopiero co wykonana nowa nawierzchnia szlaku. Trzeba przyznać, że jest ona bardzo stabilna. Widoki jakie wciąż nam towarzyszyły były tak wspaniałe, że chyba nikogo nie zaskoczyła propozycja wykonania pamiątkowego zdjęcia na tle Twarożnika.

Piękna pogoda spowodowała, iż z domu wyszliśmy nie tylko my. Gdy dotarliśmy do źródeł Łaby zastaliśmy tam tłum ludzi. Byli oni jednak na tyle wyrozumiali i uprzejmi, że nie przeszkadzali nam gdy ustawialiśmy się na przygotowanym do tego celu miejscu by wykonać zdjęcie całej grupy. Po raz pierwszy udało nam się tak licznie przybyć w to miejsce, będziemy zatem mieli ładną pamiątkę.



Wreszcie cała grupa przy źródłach Łaby. Foto: Krzysztof Tęcza

Ponieważ czuliśmy już „małego głoda” zeszliśmy do schroniska Labská bouda. Na miejscu jednak postanowiliśmy tylko zaspokoić nasze pragnienie a główny posiłek spożyć w kolejnym schronisku, do którego ruszyliśmy. Najpierw jednak zeszliśmy do platformy widokowej umożliwiającej zajrzenie do kotła, w który spada wodospad Łaby. Mimo, iż ma on ponad czterdzieści metrów wysokości wcale nie robi na nas wielkiego wrażenia. Naszą ciekawość bardziej wzbudza widok fundamentów jakie pozostały po starym schronisku. Było ono, co prawda o wiele mniejsze od obecnego, jednak nie raziło nikogo swoim rozmiarem i sylwetką.

Następne kilkadziesiąt minut naszego spaceru to sama przyjemność. Prowadząca dalej kamienista ścieżka jest tak ułożona, że cały czas przygrzewa nam słońeczko a widoki jakie rozpościerają się stąd dosłownie zapierają dech w piersiach. Nic więc dziwnego, że wszyscy byliśmy w bardzo dobrych humorach. Poprawiły się one jeszcze bardziej gdy dotarliśmy do Martinovki. Pyszne jedło jakie tam jest serwowane, popite dobrym jakościowo czeskim piwem, nie może przecież nie smakować. Prawda? Do tego bardzo mili kelnerzy. Muszę przyznać, że zaplanowany na pół godziny nasz pobyt tutaj, wydłużył się dwukrotnie. Warto jednak było. Czas ten wykorzystany został przez prowadzącego (piszącego te słowa) do przeprowadzenia konkursu krajoznawczego, którego uczestnicy znający poprawne odpowiedzi na zadawane pytania, otrzymali nagrody ufundowane przez Karkonoski Park Narodowy.

Po tylu przyjemnościach pozostało nam już tylko ruszenie w drogę powrotną do domu. Musieliśmy jednak pokonać jeszcze jedno wzniesienie, tak by dotrzeć do Koralowej Ścieżki, która poprowadzi nas do Jagniątkowa. Po drodze spotkała nas jeszcze jedna miła niespodzianka. Czarny Kocioł Jagniątkowski, który zazwyczaj jest ukryty w cieniu, tego dnia tonął w słońcu. Dzięki temu mogliśmy zajrzeć do jego wnętrza i zobaczyć jak tam jest ładnie.

I znowu okazało się, że zaplanowana jako bardzo wymagająca wycieczka nie zmożła naszych wprawionych turystów, którzy w komplecie dotarli do końca i już się dopytywali kiedy będzie kolejna taka wyprawa.



# **„POCZĄTKI DROGI KU NIEPODLEGŁOŚCI”**

## **Regulamin**

### **Odznaki Turystyczno-Krajoznawczej PTTK**

#### **I. POSTANOWIENIA OGÓLNE**

1. Celem odznaki turystyczno-krajoznawczej PTTK „Początki Drogi Ku Niepodległości” jest propagowanie wiedzy o wydarzeniu będącym pierwszym krokiem do odzyskania przez Polskę suwerenności po 123 latach zaborów tj. wymarszu dnia 6 sierpnia 1914 r. 1. Kompanii Kadrowej z Krakowa; przypomnienie postaci, miejsc, walk.
2. Odznaka została ustanowiona przez Komisję Turystyki Pieszej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy współdziałaniu Oddziału PTTK w Zielonej Górze.
3. Odznaka posiada dwa stopnie: srebrny i złoty.

#### **II. WARUNKI ZDOBYWANIA ODZNAKI.**

1. Warunkiem zdobycia odznaki w stopniu srebrnym jest:
  - a) uczestnictwo w przynajmniej jednej imprezie rocznicowej oraz,
  - b) uczestnictwo w przynajmniej jednej wycieczce związanej tematycznie z 1. Kompanią Kadrową lub Legionami Polskimi.
2. Warunkiem zdobycia odznaki w stopniu złotym jest:
  - a) uczestnictwo w przynajmniej trzech wycieczkach związanych tematycznie z 1. Kompanią Kadrową lub Legionami Polskimi oraz,
  - b) zwiedzenie minimum dziesięciu miejsc związanych z przemarszem, działaniami, żołnierzami 1. Kompanii Kadrowej lub Legionów Polskich oraz,
  - c) zwiedzenie Muzeum Czynu Niepodległościowego w Krakowie albo Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, albo wystawy na temat 1. Kompanii Kadrowej lub Legionów Polskich w innym muzeum/instytucji.
3. Odznakę można zdobywać po ukończeniu 5. roku życia.
4. Czas zdobywania odznaki jest ograniczony do dnia 11 listopada 2018 r. Przez czas zdobywania należy rozumieć okres w którym należy spełnić wymagania na dany stopień odznaki.

### III. WERYFIKACJA.

1. Podstawą weryfikacji jest „Kronika wycieczek” prowadzona w dowolnej formie. Kronika może być prowadzona w książeczkach wycieczek turystyki kwalifikowanej.
2. W kronice winny znajdować się: dane osobowe zdobywającego odznakę, data wycieczki lub imprezy, tytuły imprez, nazwy miejsc, muzeów, itd.
3. Potwierdzeniem uczestnictwa w imprezie, wycieczce, zwiedzenia miejsca może być:
  - a) pieczętka,
  - b) bilet wstępu,
  - c) podpis członka kadry programowej PTTK z numerem uprawnień,
  - d) zdjęcie, szczegółowy opis, własnoręczny rysunek.
4. Kronika wycieczek stanowi własność zdobywającego.
5. W celu weryfikacji i przyznania odznaki należy „Kronikę wycieczek” złożyć w dowolnym Terenowym Referacie Weryfikacyjnym Odznaki Turystyki Pieszej (wykaz uprawnionych referatów znajduje się na stronie [www.ktpzg.pttk.pl](http://www.ktpzg.pttk.pl)) lub przesłać pocztą na adres dowolnego TRW OTP z dołączoną opłaconą kopertą zwrotną.
6. Odznaka przyznawana w trybie regulaminowym jest odpłatna.

### IV. POSTANOWIENIA KOŃCOWE.

1. W uzasadnionych przypadkach Terenowe Referaty Weryfikacyjne OTP PTTK mogą przyznać odznakę honorowo z pominięciem wymogów regulaminu.
2. Terenowe Referaty Weryfikacyjne prowadzą ewidencję przyznanych odznak „Początki Drogi Ku Niepodległości” analogicznie do ewidencji OTP.
3. Ostateczna interpretacja regulaminu przysługuje KTP ZG PTTK.
4. Dystrybucję odznaki prowadzi Oddział PTTK w Zielonej Górze, ul. Kupiecka 17, 65-426 Zielona Góra, tel.: 68 327 03 23, email: [poczta@omzgora.pttk.pl](mailto:poczta@omzgora.pttk.pl)
5. Regulamin odznaki wchodzi w życie z dniem uchwalenia.



Komisja Turystyki Pieszej ZG PTTK

2 września 2014 r.

---

## ***Honorowi Przewodnicy TP mianowani w 2014 roku***

nr leg. 668H	Henryk GĘSIOR	z Jawora
nr leg. 669H	Andrzej BERCZYŃSKI	z Kłodzka
nr leg. 670H	Henryk BERCZYŃSKI	z Kłodzka
nr leg. 671H	Henryk KOZAK	z Radomia
nr leg. 672H	Sławomir FLIS	z Gdańska
nr leg. 673H	Alicja OPALIŃSKA	z Olsztyna
nr leg. 674H	Anna GAWROŃSKA	z Olsztyna
nr leg. 675H	Krystian GRAJCZAK	z Gniezna
nr leg. 676H	Jerzy ANTEPOWICZ	z Warszawy
nr leg. 677H	Andrzej GUSKA	z Kielc
nr leg. 678H	Feliks PARASZKIEWICZ	z Torunia
nr leg. 679H	Ryszard KOPAŃSKI	z Torunia
nr leg. 680H	Olgierd PROMIŃSKI	z Poznania
nr leg. 681H	Andrzej KUDLASZYK	z Poznania
nr leg. 682H	Monika KOWALSKA	ze Skarżyska-Kam.
nr leg. 683H	Zbigniew JUREK	z Warszawy
nr leg. 684H	Jerzy PRUSKI	z Warszawy
nr leg. 685H	Danuta BORKOWSKA	ze Szczecina
nr leg. 686H	Gracjan POSADZKI	z Sopotu



## ***Dyplomem „Zasłużony dla Turystyki Pieszej”***

***zostali wyróżnieni:***

1. Kol. Jan Piotrowski z Warszawy
2. Kol. Roman Urbaniak ze Szczecina
3. Kol. Sławomir Hanc z Bytomia
4. Kol. Stanisław Strojny z Gdańska
5. Kol. Ewa Brosz z Opola
6. Kol. Józef Piotrowicz z Gdańska
7. Kol. Stefan Hanula z Bytomia
8. Kol. Edwin Nawrocki z Wejherowa
9. Kol. Leonard Jarzęcki z Gdańska
10. Kol. Jan Holeksa z Gdańska
11. Kol. Tadeusz Gruszczyński z Gdańska
12. Kol. Elżbieta Świerk z Gdańska
13. Kol. Andrzej Szmit z Gdańska
14. Kol. Tadeusz Krawczyk ze Słupska
15. Kol. Wojciech Atczuk z Gdańska
16. Kol. Ryszard Betcher z Gdańska
17. Kol. Grzegorz Oskarbski z Gdańska
18. Kol. Jan Lewicki z Gdańska
19. Kol. Waldemar Jankowski z Gdyni
20. Kol. Tomasz Dunkelmann z Gdańska
21. Kol. Piotr Żywicki z Gdańska
22. Kol. Dariusz Wenta z Gdańska
23. Kol. Elżbieta Rabenda z Gdańska

Komisja Turystyki Pieszej ZG PTTK

Lębork 20 lipca 2014 r.



# **ZMARLI PRZODOWNICY TP**

**W OKRESIE: 2012 – 2014**

Janusz ANDRUSIKIEWICZ z Krakowa  
Tadeusz BLEJARSKI z Warszawy  
Mieczysław BOŻYM z Warszawy  
Józef BRAUN z Piotrkowa  
Tadeusz BUCZKOWSKI z Bydgoszczy  
Grażyna FIUT z Lublina  
Edward GRATA z Rzeszowa  
Alfred GRUSZKA z Bydgoszczy  
Tadeusz HAUPA z Legnicy  
Jacek KASZEWSKI z Włocławka  
Piotr MROZIŃSKI z Grudziądza  
Waldemar POL z Kalisza  
Jerzy ROMAN z Bydgoszczy  
Eugeniusz ROSENTHAL z Bydgoszczy  
Antonina SOBIERAJSKA z Jeleniej Góry  
Zdzisław UCZKIEWICZ z Kalisza

**Cześć ich pamięci!**

*Wydano na posiedzenie*

## ***Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK***

na Ogólnopolskim Zlocie PTP w dniu 11 września 2014 roku  
w Gnieźnie



**Wydawca: Komisja Turystyki Pieszej ZG PTTK**

**Witryna internetowa <http://ktpzg.pttk.pl>**

**Warszawa, Gniezno – wrzesień 2014**

**Redakcja: Stanisław Łuc**

**Okładka: Włodzimierz Majdewicz**

**Nakład: 20+250 egz.**

**Adres do korespondencji: 00-075 WARSZAWA**

**ul. Senatorska 11**

**luciak@op.pl**